

*Jest mowa kwiatów tajemna i cicha,
Od tęczy wzięta, nawiedzona wonią,
Na wielką ucztę podana z kielicha
I bardzo szczodra i łaskawą dłonią...*

Wincenty Pol.

Sięgając do wiadomości encyklopedycznych dowiemy się iż kwiat to twór charakterystyczny dla roślin nasiennych. Jednak na tę zachwycającą swą różnorodnością, pięknem, kolorami, roślinę można spojrzeć z innej perspektywy. Kwiaty wzbudzają w ludziach emocje, głębokie doznania estetyczne. Motywy związane z nimi pojawiają się w tekstach kultury bezpośrednio nawiązując do ich piękna, jak i stają się motywami florystycznymi dopełniającymi charakterystykę bohatera literackiego, łączy się z nimi bogata metaforyka. Na przestrzeni wieków tworzył się język kwiatów. Z czasem stały się one wyraźnymi i ponadczasowymi symbolami. Na przykład czerwona róża to dowód miłości, narcyz symbolizuje zapatrzenie w siebie, lilia to niewinność. Fascynacja ich pięknem na trwałe pozostawiła ślady w naszej kulturze. „O czym mówią kwiaty” – o miłości, przyjaźni, nadziei... poprzez ich metaforyczne, symboliczne i ukryte znaczenie mówią do nas o sprawach ważnych, o przemijających chwilach, o tym co dla każdego człowieka jest istotne.

Jan Kasprówicz

Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach

I

W ciemnosmreczyńskich skał zwaliska,
Gdzie pawiookie drzeźnią stawy,
Krzak dzikiej róży pąs swój krwawy
Na plamy szarych złomów ciska.

U stóp mu bujne rosną trawy,
Bokiem się piętrzy turnia śliska,
Kosodrzewiny wężowiska
Poobszywały gładne ławy...

Samotny, senny, zadumany,
Skronie do zimnej tuli ściany,
Jakby się lękał tchnienia burzy.

Cisza... O liście wiatr nie trąca,
A tylko limba próchniejąca
Spoczywa obok krzaku róży.

II

Słońce w niebieskim lśni kryształ,
Światłością stały się granity,
Ciemnosmreczyński las spowity
W bladobłękitne, wiewne fale.

Szumna siklawa mknie po skale,
Pas rozwijając srebrnolity,
A przez mgły idą, przez błękity,
Jakby wzdychania, jakby żale.

W skrytych załomach, w cichym schronie,
Między graniami w słońcu płonie,
Zatopion w szum, krzak dzikiej róży...

Do ścian się tuli, jakby we śnie,
A obok limbę toczą pleśnie,
Limbę, zwaloną tchnieniem burzy.

III

Lęki! wzdychania! rozżalenia,
Przenikające nieświadomy
Bezmiar powietrza!... Hen! na złomy,
Na blaski turnie, na ich cienia

Stado się kozic rozprzestrzenia;
Nadziemskich lotów ptak łakomy
Rozwija skrzydeł swych ogromy,
Świstak gdzieś świszcząc spod kamienia.

A między zielska i wykroty,
Jak lęk, jak żal, jak dech tęsknoty,
Wtulił się krzak tej dzikiej róży.

Przy nim, ofiara ach! zamieci,
Czerwonym próchnem limba świeci,
Na wznak rzucona świstem burzy...

IV

O rozżalenia! o wzdychania!
O tajemnicze, dziwne lęki!...
Ziół zapachniały świeże pęki
Od niw liptowskich, od Krywania.

W dali echowe słychać grania:
Jakby nie z tego świata dźwięki
Płyną po rosie, co hal miękkie
Aksamit w wilgną biel osłania.

W seledyn stroją się niebiosy,
Wilgotna biel wieczornej rosy

Błyszczący na kwieciu dzikiej róży.

A cichy powiew krople strąca
Na limbę, co tam próchniejąca
Leży, zwałona wiewem burzy...

Czesław Miłosz

Przy piwoniach

Piwonie kwitną, białe i różowe,
A w środku każdej, jak w pachnącym dzbanie,
Gromady żuczków prowadzą rozmowę,
Bo kwiat jest dany żuczkom na mieszkanie.

Matka nad klombem z piwoniami staje,
Sięga po jedną i płatki rozchyla,
I długo patrzy w piwoniowe kraje,
Dla których rokiem bywa jedna chwila.

Potem kwiat puszcza i, co sama myśli,
Głośno i dzieciom, i sobie powtarza.
A wiatr kołysze zielonymi liśćmi
I cętki światła biegają po twarzach.

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

ŚMIERĆ RÓŻ

Sukienki żółtych róż wysokopiennych
spłowiwały szkaradnie,
czerwone zeschły - szczerniały,
ostatnia biała przed jutrem opadnie;
osy się kręcą niechętnie, letniej szukając słodczy.
Spóźniony anioł pośpiesznie zbiera róże opadłe
i na paciorkach je liczy;
pochował wszystkie - jak w trumnę -
do dziwnego, do malejącego, to rosnącego w oczach koszyka,
wspiął się na palce, wzniosł się lekko i prostopadle
i uleciał... i znika...
Osy nacierają niechętnie i mruczą, i odstępują, i wracają
wojskiem skrzydlatem,
i kręcą się, i brzęczą... I umierają z tęsknoty za latem.

RÓŻE

I skojarzą się róże czerwone z białymi,
ale niziutko, niziutko przy ziemi,
i gałęzie przeplotą, i listeczki przeplaczą,
ale się już nie rozejdą, ale się już nie rozłączą.

I zostaną zawsze razem, i rozrosną się razem wiernie,
ale będą kryły głęboko wbite piersią w pierś, wzajemne ciernie.

Jadwiga Zgliszewska

KONWALIOWO...

Drobne i skromne
dostrzegane z trudem
na grządce
rabatkach
porankowo zroszone
zdobią skraj lasu
parki
skalniaki

jakie to kwiaty?

ledwie widoczne
pośród zielonej
gęstwiny liści
dzwonią uroczyście
gdy zrzucają rosę
z zaspanych powiek
całe ich kiście

sycą oczy
nieziemskim pięknem
jakąś magią
zaklętą
w małym kwiatku
niczym... Małym Księciu!

pod wieczór
znowu dzwonią
na majowe nabożeństwo

odurzają zapachem
nostalgia wspomnień
czarują
w struny serc uderzając
subtelny rzucają urok

a ich pęki związane
w serdeczne bukieciki
dziecięcą dłonią wręczane
w Matek Święto
już na zawsze pozostaną
symbolem
czystej miłości
jak ta na planecie
gwiazdą B-612 zwaną -

u Małego Księcia

Agnieszka Osiecka
Bez

Przyniosłeś mi bez pięciolistny
w kłapie od marynarki.
Świecił jak absurd czysty.
Jak order. Albo jak antyk.

Zakwitł zwyczajnie, jak wszyscy,
gdzieś na świętego Andrzeja...
Tylko od innych był tkliwszy.
Jak uśmiech. Albo nadzieja.

Bez pachniał bzem najczęściej
i przekwitł o swojej porze.
Zostało mi po nim szczęście
w liliowo bżowym kolorze.

K.I. Gałczyński
Dzika Róża

Za Dzikiej Róży zapachem idź
na zawsze upojony wśród dróg -
będzie cię wiodł jak czarodziejski flet
i będziesz szedł, i będziesz szedł,
aż zobaczysz furtkę i próg.

Dla Dzikiej Róży najcięższe znieś
i dla niej nawiewaj modre sny.
Jeszcze trochę. Jeszcze parę zbóż.
I te olchy. Widzisz. I już -
będzie: wieczór, gwiazdy i łzy.

O Dzikiej Róży droga śpiewa pieśń
i śmieje się, złoty znacząc ślad.
Dzika Różo! Świecisz przez mrok.
Dzika Różo! Słyszysz mój krok?
Idę - twój zakochany wiatr.

Adam Mickiewicz
Pierwiosnek

Z niebieskich najrańszą piosnek

Ledwie zadzwonił skowronek,
Najrańszy kwiatek wiosennek
Błysnął ze złotych obłonek.

Ja
Za wcześnie, kwiatku, za wcześnie,
Jeszcze północ mrozem dmucha,
Z gór białe nie zeszyły pleśnie,
Dąbrowa jeszcze nie sucha.

Przymruż złociste światełka,
Ukryj się pod matki rąbek,
Nim cię zgubi śronu ząbek
Lub chłodnej rosy perełka.

Kwiatek
Dni nasze jak dni motylka,
Życiem wschód, śmiercią południe;
Lepsza w kwietniu jedna chwilka
Niż w jesieni całe grudnie.

Czy dla bogów szukasz datku,
Czy dla druha lub kochanki,
Upleć wianek z mego kwiatku,
Wianek to będzie nad wianki.

Ja
W podlej trawce, w dzikim lasku
Urosłeś, o kwiatku luby!
Mało wzrostu, mało blasku,
Cóż ci daje tyle chluby?

Ni to kolory jutrzeńki,
Ni zawoje tulipana,
Ni lilijowe sukienki,
Ni róży pierś malowana.

Uplatam ciebie do wianka;
Lecz skądże ufności tyle!
Przyjaciele i kochanka
Czy cię powitają mile?

Kwiatek
Powitają przyjaciele
Mnie, wiosny młodej aniołka;
Przyjaźń ma blasku niewiele
I cień lubi jak me ziołka.

Czym kochanki godzien rączek,
Powiedz, niebieska Marylko!
Za pierwszy młodości pączek
Zyskam pierwszą... ach! łzę tylko.

Kazimierz Wierzyński

ZIELONO MAM W GŁOWIE

Zielono mam w głowie i fiołki w niej kwitną,
Na klombach mych myśli sadzone za młodu,
Pod słońcem, co dało mi duszę błękitną

I które mi świeci bez trosk i zachodu.
Obnoszę po ludziach mój śmiech i bukiety
Rozdaję wokoło i jestem radosną
Wichurą zachwytu i szczęścia poety,
Co zamiast człowiekiem, powinien być wiosną.

Kazimierz Wierzyński
WIECZÓR W BZACH

Wiosenny wiatr mię bzami owiał,
Trąciłaś ogród lekkim ruchem,
Twój płaszcz przygasnął, poliliowił
I stał się kolorowym puchem.

Zmierzch ci jak pająk na sukienkach
Koronki w dzwonki wyhaftował,
Jak pióro senne po mych rękach,
Po twarzy twój przepływa owal.

W latarniach ulic drżą motyle,
Ciemnieje dal i gra bezkreśnie;
Mglisz się, zanikasz w światła pyle,
Rozwiewasz mi się w bzach, jak we śnie.

Adam Asnyk
Posyłam kwiaty - niech powiedzą one
To, czego usta nie mówią stęsknione!
Co w serca mego zostanie skrytości
Wiecznym oddźwiękiem żalu i miłości.

Posyłam kwiaty - niech kielichy skłonią
I proszą srebrną rosą jak łezkami,
Może uleci z ich najczystsza wonią
Wyraz drżącymi szeptany ustami,

Może go one ze sobą uniosą
I rzucają razem z woniami i rosą.
Szczęśliwe kwiaty! im wolno wyrazić
Wszystkie pragnienia i smutki, i trwogi;

Ich wonne słowa nie mogą obrazić
Dziewicy, choć jej upadną pod nogi;

Wzgardą im usta nie odpłacą skromne,
Najwyżej rzekną: "Słyszałam - zapomnę".

Szczęśliwe kwiaty! mogą patrzeć śmieje
I składać życzeń utajonych wiele,
I śnić o szczęściu jeden dzień słoneczny...
Zanim z tęsknoty uwiędną serdecznej.

Adam Asnyk

Astry

Znowu wędną wszystkie zioła,
Tylko srebrne astry kwitną,
Zapatrzone w chłodną niebios
Toń błękitną.

Jakże smutna teraz jesień,
Ach, smutniejsza niż przed laty,
Choć tak samo żółkną liście.
Wędną kwiaty,

I tak samo noc miesięczna
Sieje jasność, smutek, ciszę
I tak samo drzew wierzchołki
Wiatr kołysze.

Ale teraz braknie sercu
Tych upojeń i uniesień,
Co swym czarem ożywiały
Smutną jesień.

Dawniej miała noc jesienna
Dźwięk rozkoszy w swoim hymnie,
Bo aielska, czysta postać
Stała przy mnie.

Przypominam jeszcze teraz
Bładej twarzy alabastry,
Krucze włosy, a we włosach
Srebrne astry.

Widzę jeszcze ciemne oczy
I pieszczotę w ich spojrzeniu
Widzę wszystko w księżycowym
Oświeceniu.

Czesław Miłosz

Przypowieść o maku

Na ziarnku maku stoi mały dom,
Psy szczekają na księżyc makowy
I nigdy jeszcze tym makowym psom,

Że jest świat większy-nie przyszło do głowy.

Ziemia to ziarno, naprawdę nie więcej,
a inne ziarnka - planety i gwiazdy.
A choć ich będzie chyba sto tysięcy,
domek z ogrodem może stać na każdej.

Wszystko w makówce. Mak rośnie w ogrodzie,
Dzieci biegają i mak się kołysze.
A wieczorami, o księżycu wschodzie
Psy gdzieś szczekają, to głośniej, to ciszej.

Julian Tuwim

Rwanie bzu

Narwali bzu, naszarpali,
Nadarli go, natargali,
Nanieśli świeżego, mokrego,
Białego i tego bżowego.

Liści tam - rwetes, olśnienie,
Kwiecia - gąszcz, zatrzęsienie,
Pachnie kropliste po uszy
I ptak się wśród zawieruszył.

Jak rwali zaciętrzewieni
W rozgardiaszu zieleni,
To się narwany więzień
Wtrzepotał, wplątał w gałęzie.

Śmiechem się bez zanosí:
A kto cię tutaj prosił?
A on, zieleń śpiewając,
Zarośla ćwierkiem zrosił.

Głowę w bzy - na stracenie,
W szalejące więzienie,
W zapach, w perły i dreszcze!
Rwijcie, nieście mi jeszcze!

Adam Asnyk

Między nami nic nie było

Między nami nic nie było:
Żadnych zwierzeń, wyznań żadnych,
Nic nas z sobą nie łączyło,
Prócz wiosennych marzeń zdradnych;

Prócz tych woni, barw i blasków,

Unoszących się w przestrzeni,
Prócz szumiących śpiewem lasków
I tej świeżej łąk zieleni;
Prócz tych kaskad i potoków,
Zraszających każdy parów,
Prócz girlandy tęczy, obłoków,
Prócz natury słodkich czarów;
Prócz tych wspólnych, jasnych źródeł,
Z których serce zachwyt piło,
Prócz pierwiosnków i powojów,
Między nami nic nie było!

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Czymże jest młodość bez miłości?

Czymże jest młodość bez miłości?
Jest jako gwiazda bez promieni,
jako oaza bez strumieni,
jest jako róży kwiat bez woni,
jak bezowocny kwiat jabłoni,
jest jako pszczelny ul bez miodu,
jak pyszny pałac bez ogrodu.

Czym jest, kto nie ma kogo kochać?
Jest jak dąb na urwisku góry,
jak wiotki powój bez podpory,
jako jaskółka jest bezgniezdna,
jako wodospad skalny bez dna,
jak bez stolicy kraj szeroki,
jako lecący wiatr w obłoki.

Robert Creeley (tłum. Piotr Sommer)

Kwiat ("Flower")

Prawdopodobnie hoduję napięcia
jak kwiaty
w lesie gdzie
nie przychodzi nikt.

Każda rana jest doskonałością,
zawarta w drobnym
nieuchwytnym rozkwitaniu
które zadaje ból.

Ból jest kwiatem, takim jak tamten,
jak ten,
jak tamten,

jak ten.

s. Magdalena Nazaretanka

Polskie kwiaty

Śpiewa ci obcy wiatr, zachwycą wielki świat, a serce tęskni.
Bo gdzieś daleko stąd został rodzinny dom, tam jest najpiękniej,

Tam właśnie teraz rozkwitły kwiaty: stokrotki, fiołki, kaczeńce i maki.
Pod polskim niebem, w szczerym polu wyrosły ojczyste kwiaty,
W ich zapachu urodzie jest Polska.

Żeby tak jeszcze raz ujrzeć ojczysty las, pola i łąki,
i do matczyńskich rąk przynieść z zielonych łąk rozkwitłe pąki.

Bo najpiękniejsze są polskie kwiaty: stokrotki, fiołki, kaczeńce i maki.
Pod polskim niebem, w szczerym polu wyrosły ojczyste kwiaty,
W ich zapachu urodzie jest Polska.

Śpiewa ci obcy wiatr, tułaczy los cię gna hen gdzieś po świecie.
Zabierz ze sobą w świat, zabierz z rodzinnych stron mały bukietek,

Weź z tą piosenką bukietek kwiatów, stokrotek, fiołków, kaczeńców i maków
Pod polskim niebem, w szczerym polu wyrosły ojczyste kwiaty,
W ich zapachu urodzie jest Polska.

Julian Tuwim

Kwiaty polskie - fragment

2.

Przedemną książka. Lecz już inna.
Wiersze, od których nie potrafię
Oderwać się od dwóch lat prawie,
Książka - rozpacz mojej winna,
Rozkoszy, smutku i zachwyty,
Śmieję się nad nią, wzdycham, płaczę,
Książka - nowina pełna mitów
I starych słów, i nowych znaczeń.
Tytuł (litery są czerwone):
Wybór poezji. Fotografia
Autora w profil nam przedstawiła:
Wysokoczoły i brodaty,
Z opuszczonymi w dół oczyma,
Książkę - czy rękę na niej - trzyma,
Za nim, w wazonie, mgliste kwiaty.

Czytam, po stokroć już czytane,
Strofy liśćmiami przeplatane.
Migot poezji i gałązek,
Drżąc, rozkołysał mą altanę.
Czytałem je pod ławką w szkole,
Czytałem w helenowskim parku
Warkoczykowym pensjonarkom
I Jej czytałem na przynętę,
Lecz ich słuchała obojętnie.

K.I. Gałczyński

Dzika Róża

Za Dzikiej Róży zapachem idź
na zawsze upojony wśród dróg -
będzie cię wiodł jak czarodziejski flet
i będziesz szedł, i będziesz szedł,
aż zobaczysz furtkę i próg.

Dla Dzikiej Róży najcięższe znieś
i dla niej nawiewaj modre sny.
Jeszcze trochę. Jeszcze parę zbóż.
I te olchy. Widzisz. I już -
będzie: wieczór, gwiazdy i łzy.

O Dzikiej Róży droga śpiewa pieśń
i śmieje się, złoty znacząc ślad.
Dzika Różo! Świecisz przez mrok.
Dzika Różo! Słyszysz mój krok?
Idę - twój zakochany wiatr.

Agnieszka Osiecka

Bez

Przyniosłeś mi bez pięciolistny
w kłapie od marynarki.
Świecił jak absurd czysty.
Jak order. Albo jak antyk.

Zakwitł zwyczajnie, jak wszyscy,
gdzieś na świętego Andrzeja...
Tylko od innych był tkliwszy.
Jak uśmiech. Albo nadzieja.

Bez pachniał bzem najczęściej
i przekwitł o swojej porze.
Zostało mi po nim szczęście
w liliowo bżowym kolorze.

Jarosław Iwaszkiewicz

* * *

Przypatrz się
jak jest zrobiony fiołek
przypatrz się jak jest zrobiona
ta mała katedra
a żółtym kamieniem ofiarnym
pośrodku

piękniejsza jest niżli świątynie
Paestum i Agrygentu
niżli kościoły
Torunia i Krakowa

Może będziesz mieszkał
w takiej katedrze
po śmierci.

Jadwiga Zgliszewska

PRZEBIŚNIEG

Wyteęza całą swą moc
wpisaną w naturę
aby wypełnić misję –
o właściwej porze
pokazać zielony nasek
i najwcześniej zakwitnąć

nie zważa
że śnieg się jeszcze rozpadał
że mróz nocą chwycił
że zimne smagnęły wichry

on zna swą powinność –
pierwszy ma zakwitnąć

nie może zawieść wiosny
jej przewodnik

nie zawodzi się tych
co na nas liczą!

William Carlos Williams

Rozmówcy

W wazonie na stole
wśród burzliwej zamieci
żółtych gałązek, zielonych ostrzy
liści, czerwono nakrapianych płatków,
karbowanych główek błękitu
i bieli, w sąsiedztwie brudnych
widelców, okruchów i talerzy,
jedynie kwiaty okazują opanowanie.
Ich rozmowa spokojnie toczy się dalej
ponad kawą i hałaśliwą wymianą słów
błahych teraz jak wodewil.

przeł. Julia Hartwig

Aleksander Puszkina

Kwiat

Kwiat zasuszony i bezwonny
Znalazłem w książce z dawnych lat,
I głos marzenia nieuchronny
Już się do mej duszy wkradł.

Gdzie kwitnął? Jakiej wiosny zaznał?
Czy długo kwitnął? Kto go rwał ?
Czy go zerwała dłoń przyjazna?
I po co w książce leżeć miał?

Czy na pamiątkę czulej schadzki,
Czy znaczyć miał rozłąki ból,
Czy był to tylko ślad przechadzki
W cieniście lesie, w ciszy pól?

Czy żyje ów ? Czy żyje owa?
Gdzie mają swój zaciszny kąt?
A może zwiędli już bez słowa,
Tak jak ten kwiat nieznany zwiędł?

Jadwiga Zgłiszewska

Tulipany niczym różnobarwne dzwony
rozchylają kielichy w uśmiechu do słońca
purpurowe, żółte, białe i czerwone
Tulipany - kwiaty w maju panujące.

Tulipanów kielichy stuliły znów w pąki
drżące i zziębnięte, co mokną na deszczu.
Moje tulipany deszczem zapłakane -
te zmoczone łzami kocham bardziej jeszcze...